

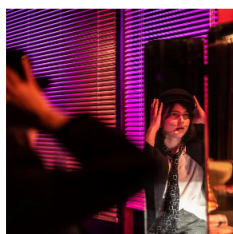
Run, Rita, run!

Rita, reż. Łukasz Grzegorzek, Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu



Magda Piekarska

aA aA aA



fot. Tobiasz Papuczyś

W *Ricie* wałbrzyskiego Teatru Dramatycznego Gombro, obecny w spektaklu tylko w filmowej kreacji Marka Kality, pożera tytułową bohaterkę. *Rita* w reżyserii Łukasza Grzegorka to monodram Karoliny Bruchnickiej ze specjalnym, gościnnym udziałem Kality. Aktor, związany na co dzień z warszawskim Nowym Teatrem, w Szaniawskim pojawia się tylko w filmowych fragmentach spektaklu, zarejestrowanych kamerą Weroniki Bilskiej. A choć w opowieści Grzegorka jest obecny tylko we wspomnieniach głównej bohaterki, to udaje mu się stworzyć na tyle silny i elektryzujący portret, że dominuje Ritę. W efekcie spektakl zamienia się w serię podejmowanych przez nią i zakończonych porażką prób wyrwania się z cienia wielkiego pisarza.

Spektakl Grzegorka jest teatralnym debiutem reżysera na co dzień związanego z kinem. To na planie filmowym wcześniej spotkał się z Bruchnicką, która kilka lat temu zagrała główną rolę w jego *Córcie trenera*. Tamta współpraca stała się impulsem do zainicjowanego przez aktorkę teatralnego dialogu. To jednak Grzegorzek był autorem pomysłu monodramu o *Ricie* Gombrowicz. Bohaterkę spotykamy już po śmierci pisarza, kiedy w *Vence* próbuje podsumować swój związek z nim. Przez pięć lat była jego opiekunką, kucharką, sekretarką, towarzyszką, kochanką, a pod koniec życia Gombrowicza została jego żoną.

W *Ricie* najciekawszy jest inscenizacyjny pomysł zamknięcia bohaterki w przestronnej klatce mieszkania w willi Alexandrine, oddzielonej od widowni ciągiem okien, zasłoniętych poziomym pasem żaluzji. Karolina Bruchnicka uchyla je w pierwszej scenie, ale unosi dopiero w finale, kiedy sama schodzi ze sceny, a jej Rita wychodzi z mieszkania, które dzieliła z Gombrowiczem. Ten zabieg, tnący sceniczny obraz na poziome pasy, pogłębia wrażenie, że jako publiczność zostaliśmy obsadzeni w rolach podglądaczy. Ale mimo że od granicy między sceną a widownią dzieli nas z pierwszego rzędu odległość wyciągniętej ręki, to widzimy PRAWIE wszystko i to zastrzeżenie jest tutaj kluczowe: jakkolwiek rozległy, będzie to jednak zaledwie wycinek wspólnego życia Gombrowiczów. To wrażenie jest dodatkowo pogłębione przez ekran na trzecim planie, na którym wyświetlają się kadry ze wspólnego życia Rity i Witolda, opatrzone subiektywnym pomarańczowo-różowym filtrem, zapisane na osobistej karcie pamięci bohaterki.

Takie zastrzeżenie to nie tyle asekuracyjny zabieg ze strony twórców, dla którego współczesny teatr jako przestrzeń dla podejmowania rozmaitych ryzyk byłby kiepską przestrzenią, co raczej próba wywołania poczucia dyskomfortu u widzów, prowokowanego przez artystów. Podglądając życie Rity/oglądając spektakl nie możemy uciec od pokusy oceniania bohaterki czy może raczej wersji jej postaci zaprezentowanej przez twórców przedstawienia.

Tym bardziej że Rita Bruchnickiej drażni swoim zblazowaniem, tym, że nie chodzi po pokoju, ale się po nim przechadza, tym, jak przeciąga sylaby, jak gra przed nami, zupełnie jakby była świadoma, że jej życiu z Witoldem przygląda się spora widownia. Tym, jak przyjmuje manierę aktorek z filmowych dekad lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Jak próbuje uwodzić nieobecnego Witolda, a przy okazji i nas, widzów. Jak z dziką determinacją zagrywa się, próbując wywalczyć w tym związku przestrzeń dla siebie. A choć bohaterka spektaklu w chwili śmierci Gombrowicza miała 34 lata, scenicznej postaci bliżej w tym do popisów młodej dziewczyny przed lustrem niż do autorefleksji dojrzałej kobiety, która ma za sobą jedno z najtrudniejszych doświadczeń w dotychczasowym życiu. W tej ciągłej kreacji widać świadomy reżyserski zamiar, jego źródła nie są jednak dostatecznie jasne. Czy ta forma to spadek po Gombrowiczu? Czy raczej potrzeba bohaterki, żeby w tym etapie życia zobaczyć melodramat z sobą w roli głównej? „Miałam ogromną ochotę rzucić się z nim w przygodę” – wspominała przecież Rita Gombrowicz, opowiadając o początku tego romansu. A może Rita nawet po śmierci męża nie może uwolnić się od jego oceniającej obecności?

Twórcy spektaklu anonsują go jako opowieść o kobiecie-zagadce, przyjaciółce Salvadora Dalego, partnerce i żonie wielkiego pisarza, od którego dzieliła ją spora różnica wieku. Ta zapowiedź okazuje się jednak obietnicą, która nie znajduje pokrycia w realizacji. Bo

POWIĄZANE TEATRY

SZANIAWSKI

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

Magdalena Figzał-Janikowska
Tropem UbuJuliusz Tysza
Śnienie i myślenieMagdalena Figzał-Janikowska
Kra krę mijaHenryk Mazurkiewicz
Dziewczynka w stroju diabełkaŁukasz Drewniak
Kolonotatnik 80: ObyczajówkaWojciech Kowalczyk
Skrawki narracji

BĄDZ NA BIEŻĄCO



czy w Ricie przylapanej przez Grzegorzka i Bruchnicką w roku 1969, po śmierci Gombrowicza, jest jakaś trudna do wyjaśnienia zagadka? Bohaterkę spektaklu stosunkowo łatwo, zbyt łatwo wręcz, rozszyfrować – jak na dłoni widać w niej mieszanek kompleksów, życiowego pogubienia, nadziei ulokowanych dość beznadziejnie, niedojrzałości, niezaspokożenia, wygórowanych ambicji i pretensji do świata. Rita Bruchnickiej wpakowała się w związek z pisarzem, z którego nie wypłacie się już nigdy, z czego jeszcze, siedząc na szezlongu w Vence i wcierając balsam w zgrabne łydki, nie zdaje sobie sprawy. Ma za sobą związek, który nigdy nie był relacją równą z równym, wymuszała na niej podporządkowanie – wobec pozycji, talentu, choroby, męskości. Przez ponad godzinę oglądamy szamotaninę młodej dziewczyny, miotającej się między buntem a oddaniem, wściekłością a miłością, egoizmem a empatią. Która w pustym pokoju próbuje wywalczyć przestrzeń dla siebie. Daremnie, bo cień Gombrowicza wciąż się nad nią unosi.

Efektowny formalnie spektakl Grzegorzka i Bruchnickiej jest rozczarowujący w treści, bo uszyty ze stereotypów i klisz dotyczących związku starszego mężczyzny z młodą kobietą. Z fragmentów wywiadów, wspomnień, biografii dałoby się skleić efektowną całość na potrzeby kobiecego magazynu, ale na scenie ten patchwork wypada blado i mało przekonująco, sprawiając, że mimo wysiłków aktorki postać bohaterki trudno obronić. Rita-hélas, jak mawiał Gombrowicz – nie udało się z niej wykreować wystarczająco silnej osobowości, żeby stała się przeciwwagą dla pisarza. Nie jest muzą, inspiracją. Ani partnerką. Bywa kociakiem, humorzystą awanturką, buntowniczką, uciekinierką, pielęgniarką, roznamietnioną kochanką, córką spragnioną ojcowskiej relacji, bezbronną wobec Witolda, który podsumowywał ich związek słowami: „W każdym razie trzeba żyć z kobietami. Po to są”. Szkoda, że tylko tyle, bo po teatralnym Wałbrzychu z jego tradycją brutalnego niekiedy rozprawiania się z autorytetami można było spodziewać się choćby ostrej rozprawy z szowinizmem Gombra, za który bohaterka mogłaby wziąć na nim odwet. A tymczasem opowieść kończy się tam, gdzie właściwie powinna się zacząć, gdzie biografia Rity wychodzi poza ramę romansu młodej kobiety z wielkim pisarzem. Dopiero w finale Rita zdobywa się na stanowcze „nie”, na sprzeciw wobec prób zamknięcia jej w kadrze mieszkania w Vence, w którym będzie już zawsze tylko i wyłącznie efektownym tłem dla Gombrowicza.

31-03-2021

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu

Rita

tekst i reżyseria: Łukasz Grzegorek

scenografia: Karolina Mazur

kostiumy: Anna Sikorska i Karolina Mazur

wideo i światła: Weronika Biłska

obsada: Karolina Bruchnicka i Marek Kalita

MAREK KALITA

ŁUKASZ GRZEGOREK

KAROLINA BRUCHNICKA

WAŁBRZYCH

TEATR DRAMATYCZNY IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO

Rita, reż. Łukasz Grzegorek, Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu



Fot: fot. Tobiasz Papuczys



Oglądasz zdjęcie 1 z 7

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook